



MIESIĘCZNIK SZKÓLNY

Październik 2012

Cena 1 zł

*Witamy po raz pierwszy...
w roku szkolnym
2012/2013*

SPIS TREŚCI

2. *Telegraf*
3. *Aktualności*
4. *Zerwijmy łańcuchy*
5. *Moje miejsce*
6. *Wywiad*
7. *Blog pierwszoklasistki*
8. *Kultura głupcze*
9. *Grupa „AA”*
10. *Reportaż*
11. *Sport*
12. *Ławki mają uszy*



Witajcie!

Jakiś czas nas nie było, ale już wracamy. Pełni zapału, zaangażowani całym sercem i umysłem. Nowi, ale ze starymi „elementami”. Nowi bowiem są ludzie, zespół i pomysły. Pozostaje nazwa – **Lipa**. I tak jak to drzewo chcemy być długowieczni i pięknie się rozrastać. Nie stanie się to bez Was – naszych czytelników. Mamy nadzieję na Waszą pomoc. Twórcie z nami gazetkę!

A w tym numerze: relacja z Tygodnia Seniora, wstrząsająca opowieść o zwierzętach i kilka nowych rubryk. Przekonajcie się sami!

Zespół redakcyjny



W naszej szkole ruszyła LOkomotywa!

W 2012/2013 nasza szkoła ponownie weźmie udział w projekcie Fundacji Teatrikon-Lokomotywie. Za nami spotkanie informacyjne, które odbyło się 21.09.2012 o godz. 13.05 w sali 002. Przed nami „Tydzień Edukacji Pozaformalnej” i kolejna odsłona projektu 11.10.2012r. o godzinie 8.30 na sali gimnastycznej.

Serdecznie zapraszamy!

Ogłoszenia Samorządu

Wydarzenia w miesiącu październiku :

1. „Mam serce dla psa” - pokaż, że los zwierząt nie jest Ci obojętny! Akcja trwa do 25.10.12r.
2. Wielka zbiórka makulatury - akcja będzie trwać od 15 października do 30 listopada.
3. „Marzycielska poczta” – akcja pisania listów do chorych dzieci w ramach Międzynarodowego Tygodnia Pisania Listów, który trwa od 08.10.12r. do 15.10.12r.
4. Dzień Dresu - akcja zostanie przeprowadzona 26.10.12r.
5. Dzień Noszenia Spódnic - akcja zostanie przeprowadzona 30.10.12r.
6. Konkurs „Rozpoznaj nauczyciela na podsta-

wie zdjęcia z dzieciństwa” zostanie przeprowadzony 15.10.2012

Jeżeli wykazujecie chęci działalności w naszym Samorządzie, serdecznie zapraszamy !

Najbliższe spotkania sekcji samorządu:

- sekcja organizacyjna 22.10.12 godz.12.05
- sekcja wolontariatu 25.10.12 godz. 13.55



Tydzień Seniora w naszej szkole



Zdjęcie pięciopokoleniowej rodziny



Trzymanie psa na łańcuchu jest OKRUCIEŃSTWEM!

Czy spędziłeś choć chwilę będąc do czegoś przywiązany? Prawdopodobnie NIE, więc dlaczego tyle zwierząt dookoła spędza na uwięzi całe swoje życie? Czasem pies zostaje uwiązany już jako szczeniak, zanim zdąży cokolwiek w życiu zobaczyć – poza skrawkiem podwórka, które jest całym jego światem.

Psy mające ograniczony przez łańcuch, ruch już od najmłodszych lat są zjawiskiem popularnym przede wszystkim na obszarach wiejskich lub w małych miastach. Pies przywiązany na stałe do budy jest wyłączony ze społeczności i cierpi z tego powodu.

Wyobraź sobie, że to ty jesteś przywiązany, choćby do drzewa. Patrzysz na drzwi domu, z którego nikt do ciebie nie wyjdzie, nie tuż się. Spójrz przez okno, ludzie w środku są razem, są szczęśliwi – a ty? Przed tobą jest podwórko, po którym nie możesz pobiegać. Marzniesz zimą, bo nie ma wystarczająco dużo oczek łańcucha, żeby przemieścić się jakiś większy odcinek, żeby się rozgrzać,

a latem nie masz gdzie się schować przed upałem. I tak mija ci czas rok po roku. W takich warunkach każdy straciłby sens życia i do niego chęci...

Psy są zwierzętami stadnymi, a trzymanie ich samotnie i dodatkowo na uwięzi prowadzi do nieodwracalnych zmian w ich psychice. Najpogodniejszy szczeniak po jakimś czasie separacji na smyczy, staje się smutny, co potem prowadzi do wzmożonej agresji. Dobrze wiesz, jakie dźwięki wydaje uwiązany pies: wyje z tęsknoty, skomle, szczeka. Wydaje ci się że robi to ot tak, dla zabawy? Nic z tych rzeczy, to jego wołanie o ratunek! Łańcuch powoduje, że



**ZAPRASZAMY NA HAPPENING
23 WRZEŚNIA 2012**



pies cierpi nie tylko psychicznie – ale również fizycznie. Obroza wbija się w ciało, powoduje otarcia skóry. Łańcuch okalecza psa! Uwiązany pies jest również łatwym celem ataku dla innych psów czy insektów. Jeśli dodatkowo nie ma odpowiedniego schronienia, to narażony jest na karpisy aury – mrozy, upały, ulewę. Pies na łańcuchu nie może realizować swoich podstawowych potrzeb – ruszać się, biegać, węszyć, znaczyć terenu. To sprawia, że jest sfrustrowany i łatwiej go wyprowadzić z równowagi. Zdarza się też, że popada w apatię i cały czas siedzi w budzie – taki pies na pewno nie obroni posiadłości swojego pana.

Pies trzymany na łańcuchu nie rozróżnia przyjaciół i wrogów. Gdy nie ma bliskiego kontaktu z rodziną, wszyscy stają się dla niego obcy. Agresywny pies może zaatakować każdego – nawet swojego właściciela.

Według amerykańskich statystyk (w Polsce nikt nie fatyguje się, by podobne przeprowadzić) aż 25 procent śmiertelnych pogryzień niektórych ludzi jest spowodowane przez psy łańcuchowe. A więc to nieprawda, że uwiązany pies krzywdy nie robi. Szczególnie często ofiarami takich zwierząt stają się nieświadome problemu dzieci.

Zajmij się tym problemem, nie przechodź obojętnie wobec takiego widoku. Przywiąż psa do siebie, nie do łańcucha!

Wawrzyniec Kopiński



WAKACJE (hotele, wycieczki i inne)
EGIPT-HURGADA

HURGHADA - miasto turystyczne w Egipcie na wybrzeżu Morza Czerwonego. Hurghada posiada dobrze rozwiniętą bazę turystyczną. Panuje tu wspaniały klimat a sezon trwa prawie cały rok.

W zimie woda jest chłodniejsza, warto wówczas poświęcić więcej czasu na zwiedzanie. Stąd wyruszają wycieczki do Luksoru i Kairu, do wioski Beduinów i na morskie wyprawy.

Według mnie najciekawszą wycieczką jest Kair i Giza. Droga jest bardzo długa i męcząca oraz niebezpieczna. Jedzie się po ciemku w konwoju około dwustu autokarów z pełną obstawą policji i wojska. W niektórych momentach wyłączane są światła i oświetlenie w środku autokaru. Arabowie to świetni kierowcy, więc nie ma się czego obawiać. Wychodząc na ulicę można zauważyć że przepisy ruchu drogowego wręcz nie istnieją i każdy jedzie jak chce. Jest to niesamowite przeżycie - jechać w korku przez betonowe miasto. Nie wiadomo kto, na którym pasie stoi i czy w ogóle takowe są. Można zobaczyć przeróżne rzeczy, które wożą Egipcjanie na swoich samochodach. Największe zdziwienie wywołało u mnie, gdy stojąc w korku zauważyłem wyprzedzającego wszystkich Araba na wielbłądzie.

Kairskie "mpk" nie ma przystanków. Ludzie wskazują i wskazują z jadącego autobusu. Stan techniczny samochodu w Egipcie musi spełniać jedno kryterium –**MA JECHAĆ**.

Kolejną ciekawą rzeczą są domy. 90 procent budynków w Egipcie wygląda jak plac budowy, z płaskim dachem i sterzącymi w górę drutami. Dlaczego tak? W większości krajów arabskich nie płaci się podatku od nieruchomości, gdy dom nie jest ukończony. W ten prosty sposób Egipcjanie unikają opłat. W większości nie płacą też za ciepłą wodę i prąd, ponieważ na dachach montują baterie słoneczne oraz metalowe zbiorniki wodne.

Pośpiech w krajach arabskich jest rzeczą ogólnie społecznie nieznaną. Przykładowo Egipcjanin ma na 8 rano przyjść do pracy. O 8 wychodzi z domu, wstępuje do piekarni na śniadanie, a następnie do kawiarni na poranną kawę. Gdy spokojnie ją wypije w gronie przyjaciół podąża do pracy, gdzie zjawia się ok. godziny 9 i nikt nie jest na niego zły.

Ludzie żyjący w Egipcie są spokojni, pobożni i wyluzowani. Noszą muzułmański „różaniec”. Nie odmawiają go jednak kręcą nim między palcami, gdy się zdenerwują zamiast krzyżeć czy kląć, jak zrobiłby to Polak. Gdy jedzie się autokarem nie ma chwili, żeby kierowca nie przeplatał koralików między palcami. Jednym z punktów każdej wycieczki jest zawsze zwiedzanie sklepu lub bazaru. W krajach arabskich jest to dość męczące, bo sprzedawcy zaciągają wręcz do sklepów, zagadują "przyczepiając się" jak muchy i nie można się od nich opędzić.

Jadąc na jakąkolwiek wycieczkę warto wziąć ze sobą brekfastboxy z hotelu. Zamawia się je dzień wcześniej bezpłatnie w recep-

cji. Nawet, gdy nie zjemy wszystkich na jakimś postoju możemy nakarmić dzieci z okolicznych wiosek, które cieszą się z byle resztek. Większość Beduinów przystosowuje się do nowych warunków życia, znajdują zatrudnienie w miastach. Są jednak wrogie grupy, które sprzeciwiają się nowoczesności. Żyją według własnego prawa głównie dyktowanego przez religię i siłę. Ich dzieci są uczone, że świat poza wioską jest zły i niebezpieczny. Jeśli jednak dziecku da się uciec liczy na lepsze życie, musi zmienić tożsamość i zapomnieć o rodzinie. Dla niej jest to hańba więc powrót oznacza śmierć.

W Egipcie bardzo popularne jest nurkowanie na rafie koralowej. Setki stateczków, z inicjatywy prywatnej, organizuje tego typu imprezy. Biura podróży i hotele też, więc nie ma z tym najmniejszego problemu. Pod wodą można zobaczyć inny świat, obserwować życie ryb, jeżowców całego podwodnego świata. Jest to niezapomniane przeżycie. Szczerze polecam. UWAGA wywożenie z Egiptu fragmentów rafy czy muszelek jest nielegalne!!

Innym ciekawym miejscem w Egipcie jest Sharm El Sheikh skąd organizowane są wycieczki do Jerozolimy, o tym w następnym numerze!

Paweł Gorgol



Życie oczami seniora

Wywiad przeprowadzony z seniorką z Lublina, panią Lucyną. Opowiada ona o swojej młodości i czasach dzisiejszych.

*Skąd pani pochodzi?

-Pochodzę z Niesiołowic, miejscowości położonej niedaleko Opola Lubelskiego. Tam się urodziłam i spędziłam lata swojej młodości.

*Czy również tam chodziła pani do szkoły?

-Tak, uczęszczałam do szkoły, znajdujące się niedaleko.

*Jak wspomina pani lata swojej młodości? Co robili wtedy młodzi ludzie? Gdzie się spotykali?

-Szczepnie mówiąc lata młodości były ciężkie. Całkiem inne życie. Po szkole zazwyczaj pomagałam rodzicom w utrzymaniu gospodarstwa. Czasami wieczorami wychodziłam na zabawy organizowane przez młodzież w świetlicach, szkole, straży. No i oczywiście spotykałam się z przyjaciółmi, koleżankami.

*Co robiła pani po skończeniu szkoły?

-Zapisałam się na kurs krawiectwa. Razem ze mną uczestniczyło w nim jeszcze kilka dziewczyn i uczyłyśmy się szyć. Potem pracowałam w kawiarni.

*Od dawna mieszka pani w Lublinie?

-W Lublinie mieszkam 55 lat.

*Jak dziś spędza pani wolny czas?

-Często jeżdżę na działkę, chodzę na spacer z psem, dużo czytam. Wieczorami spotykam się z sąsiadką. Czasami oglądam telewizję.

*Jakie książki pani czyta?

-Preferuję książki przygodowe, kryminały. Uważam, że książka jest ciekawsza niż film. Pobudza wyobraźnię i kształci.

*Co myśli pani o dzisiejszych czasach?

-Nie podobają mi się tak bardzo jak czasy młodości. Jest za dużo mediów wokół nas. Oglądam mało tele-



www.akademiafotografii.pl

wizji, nie korzystam z komputera. Młódzież nie jest tak aktywna jak za moich lat.

*Ma pani wnuki?

-Mam jedną wnuczkę, ma 20 lat. Zawsze gdy mnie odwiedza wspomnamy chwile kiedy się nią opiekowałam. Bardzo lubię spędzać z nią czas, mimo że rzadko się widzimy.

*Co sądzi pani o dzisiejszej młodzieży? Jest uprzejma na ulicy?

-Dzisiejszą młodzież mogłabym podzielić na dwie grupy, na dobrą i złą. Są tacy, którzy ustąpią miejsca w autobusie, pomogą wnieść zakupy, przepuszczą w kolejce. Jednak ci drudzy, zachowują się czasami potwornie. Człowiek boi się zwrócić im uwagę, gdyż są niekulturalni.

*Czy seniorowi ciężko żyć w dzisiejszych czasach?

-Uważam, że ciężko. Mam niską emeryturę, a wszystko w sklepach jest drogie. Chciałabym gdzieś dorobić, ale nie ma takiej możliwości. Rzadko gdzieś wychodzę, np. do kina czy teatru, bo wysokość mojej emerytury mi na to nie pozwala.

*Czy słyszała pani o „Tygodniu Seniora” obchodzonym w Lublinie?

-Nie, nie słyszałam.

*Czy seniorzy w dzisiejszych czasach są aktywni?

-Tak, uważam, że są. Chociaż ja się do tej grupy nie zaliczam, wolę posiedzieć w domu z dobrą książką

i psem. Mam koleżanki, które często są zapraszane na jakieś wydarzenia i aktywnie w nich uczestniczą.

*Jak pani uważa, w dzisiejszych czasach lepiej jest żyć w mieście czy na wsi?

Oczywiście, że na wsi. Tam cały czas jest się w ruchu. Miejskie zanieczyszczone powietrze nigdy nie dorówna świeżemu powietrzu na wsi. Jednak wiadomo, że seniorowi łatwiej jest żyć tam, gdzie blisko jest lekarz, sklep, apteka.

*Czy podoba się pani Lublin?

-Tak, Lublin to piękne miasto. Jest zielono, mamy dużo parków. Są teatry i kina. Jest wiele miejsc do zwiedzania.

*Czy zna pani języki obce?

-Znam angielski. Na pewno nie zgubiłabym się za granicą, potrafiłabym się dogadać.

*Czy podróżuje pani?

-Co roku wyjeżdżam nad morze, byłam dwa tygodnie we Włoszech i siedem lat w Stanach Zjednoczonych. Byłam świadkiem katastrofy z 11 września 2001 roku, gdyż mieszkałam niedaleko. Na szczęście nic mi się nie stało i niedługo potem wróciłam do Polski.

*Dziękujemy za wywiad

-Ja również dziękuję.

Natalia Pełczyńska
Magdalena Onieszczyk



Wyślij

ABC

U

!

↓

Opcje...

Pomoc

Dg...

DW...

UDW...

Temat:

Załączniki:

Normal

A

Arial

10

A

B

I

U

2 września:

Nie wierzę! Nie wierzę! To już jutro zaczynam ten „następny etap” w moim życiu. Całe wakacje myślałam o tej chwili, a to już dosłownie za parę godzin! Szczerze mówiąc jestem w szoku. Dobra! Trzeba opanować emocje! Wdech, wydech... Jestem spokojna jak kwiat lotosu. O matko, w co ja się ubiorę?! Muszę przecież zrobić dobre pierwsze wrażenie „Jak Cię widzą, tak Cię piszą” zawsze powtarza mi mama. Właśnie wyrzuciłam wszystkie ubrania z szafy. Znalazłam trzy czarne spódnice jedna przed kolano, druga za, a trzecia do kostek! Która? Chyba ta za kolano wygląda najlepiej. Z bluzką nie było takiego problemu, na szczęście posiadam tylko jedną. Muszę wysepić od mamy te jej nowe szpilki, w końcu jestem licealistką, a liceum zobowiązuje do butów na wysokim obcasie. Zdecydowanie!

3 września:

Masakra! Nie mogłam zasnąć, a gdy tylko zmrzyłam oczy, przyśniło mi się, że przez pomyłkę założyłam spódnice do kostek i cała moja nowa klasa śmiała się, że wyglądam jak zakonnica... Koszmar, obudziłam się z płaczem. Jest 6.30 nie zasnę już, muszę zająć się czymś odstressującym- chińska sztuka medytacji- to jest to! Potrzebowałam tego. Jest mi o wiele lepiej, spokojnie umyłam się i ubrałam. Jednak już w autobusie moja zharmonizowana natura się zbuntowała. Te szpilki, to nie był dobry pomysł. Nie dość, że co krok się potykam, to jeszcze niemiłosiernie uwierają mnie w stopy i chociaż z autobusu wysiadałam prawie przy samej szkole to przejście krótkiego dystansu zajęło mi piętnaście minut. Nogi odmawiały mi posłuszeństwa. Jednak tuż przed wejściem do liceum wyprostowałam się i szeroko uśmiechnęłam (podobno tak wyglądam

atrakcyjniej) . Pokierowano mnie na dolną salę, gdzie znalazłam wybawienie w postaci krzesła! Uff..! Teraz mogę podbijać świat, ale na razie rozglądam się dokoła, na lewo widzę grupkę przystojnych chłopaków i w duchu modłę się, żeby to właśnie oni chodzili do mojej nowej klasy. Nie mogę skupić się na trwających przemowach i występach. Nagle słyszę swoje imię i nazwisko! Ośłupiałam... To chyba znaczy, że mam wyjść na środek i dołączyć do grupy. Tak robiłam. Ból stóp bardzo mi dokuczał, nie dałam po sobie tego poznać i potknęłam się tylko trzy razy. Sukces! Zapozowaliśmy wszyscy do zdjęcia, następnie zwiedziliśmy szkołę i poznaliśmy wychowawcę. Mimo, że test z niemieckiego, który pisaliśmy całkowicie mi „nie poszedł” to nie było źle! Ludzie z klasy wydają się spoko! Naprawdę nie wiem czemu na początku tak dramatyzowałam.

Katarzyna Wawręta

100%

Podróż do przyszłości



Wszystko zaczyna się w 1996 roku. Czasy dość dziwne, dla niektórych prehistoryczne. Nie było jeszcze fejsa, ba!, w domach nie było stałych łącz internetowych. Emma dostaje od ojca komputer i próbuje zainstalować na nim internet. Nieoczekiwanie pojawia się nieznana jej strona. Widzi w niej okienko ze swoim imieniem i nazwiskiem oraz zdjęcia, na których wygląda piętnaście lat starzej. Szok i przerażenie... Emma nie mogąc tego zrozumieć, prosi o pomoc przyjaciela Josha.

Tę niebezpieczną podróż do przyszłości opisuje książka **"Ty, ja i fejs"** Jaya Ashera i Carolyn Mackler. Niebezpieczną, bo dziewczyna mając wgląd w swoją przyszłość, zaczyna nią manipulować. Eksperymentuje z teraźniejszością, by przyszłość uległa fascynującym przemianom. Co później? „Zaloguj”, „Odśwież”. Nowi partnerzy i nowe dorosłe rozterki. Początkowo to wszystko ją kręci, ale potem... Bohaterom trudno ogarnąć podwójną rzeczywistość, zaczynają się gubić.

Niebezpieczne granie z pamięcią

Świat przyszłość, dwa wielkie

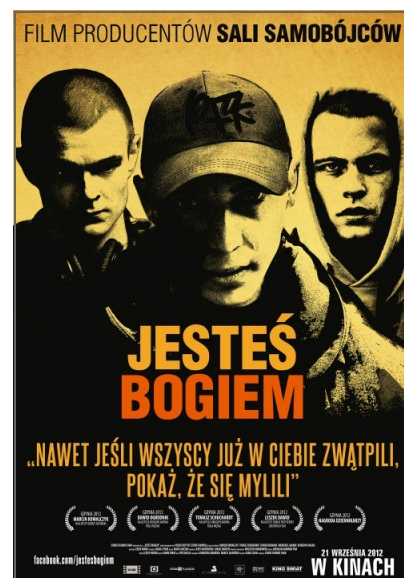


międzykontynentalne mocarstwa walczą ze sobą. To właśnie świat przedstawiony filmu **"Pamięć absolutna"** w reżyserii **Lena Wisemana**. Pracownik fabryki, którego gra **Colin Farrel**, odkrywa, że jest szpiegiem, nie wie natomiast po czyjej jest stronie. Nasz bohater, rozczarowany dotychczasowym życiem, udaje się do firmy, która zajmuje się wszczepianiem nowej tożsamości. Tam, okazuje się, że wcześniej dokonano mu wymazania życiorysu.

Proza **Philipa K. Dicka** po raz kolejny przeniesiona na ekran. Czy "techniczne wodotryski" przyćmiły filozoficzne rozważania wielkiego pisarza? Przekonajcie się sami.

Opowieść o Bogu hip-hopu

Magik, Rahim, Focus. Trzej kumple z Mikołowa i Katowic, którzy za miłość do muzyki, wolność i niezależ-

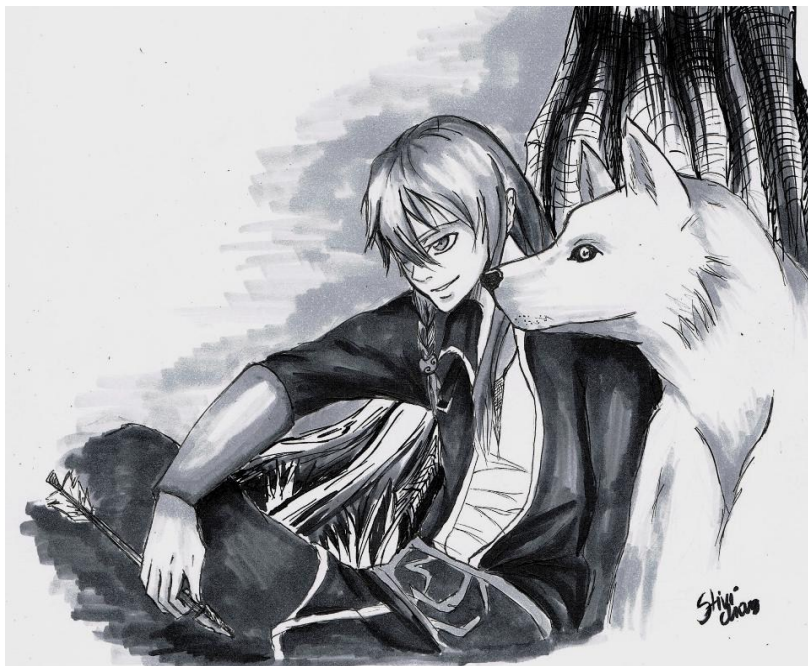


ność gotowli byli zapłacić najwyższą cenę. Na zawsze zmienili polski hip-hop.

"Jesteś Bogiem" to opowieść o ludziach, których łączy muzyka. Historia powstawania zespołu, tekstów, ale i relacji między chłopakami. Film opowiedziany z perspektywy bliskich Magika, pokazuje bezradność wobec rzeczywistości. Nie odpowiada jednak na pytanie, dlaczego muzyk popełnił samobójstwo, nie o to chodziło reżyserowi **Leszkoowi Dawidowi**.

Główne role zagrali: **Marcin Kowalczyk**, **Tomasz Schuchardt**, **Dawid Ogrodnik** (wszyscy trzej słusznie nagrodzeni na festiwalu filmowym w Gdyni) oraz **Arkadiusz Jakubik**. Muzykę do filmu skomponowali **Rahim** i **Fokus**.

Urszula Szeląg



TERG

Lucjan już dawno nie miał tak złej passy. Właściwie to nigdy nie miał złej passy. Nawet, gdy dopiero uczył się sztuki myśliwskiej. Od najmłodszych lat wykazywał talent w tej dziedzinie, lecz ostatnio szło mu bardzo słabo. Nie zdołał upolować nic, chociaż dzień w dzień próbował. Tego mglistego poranka również udał się na polowanie. Wstał przed wschodem słońca i z nadzieją w sercu powędrował w głąb puszczy. Odnalazł małą polankę i zaczął się na grubym, dębowym konarze. Sprawdził jeszcze raz cięciwę łuku i strzały. Pozostało tylko czekać w tej niezmaconej niczym ciszy. Mgła powoli opadała. Serce Lucjana biło miarowo i szybko. Chłodne powietrze zmieniało jego oddech w obłoczki pary i tylko jedna myśl krążyła mu po głowie: „Uspokój się!”. Chłopak wziął kilka głębokich wdechów, starając się za wszelką cenę uzyskać maksimum skupienia. I oto jest. Na polanę wkroczył jelen. Było to potężne zwierze o rozłożystym porożu. Jego płowa sierść zdawała się ślinić w półmroku. Zwierzę stąpało z gracją i delikatnością. Był władcą lasu. Okazem pięknego i zdro-

wego ssaka. Lepsza zdobycz nie mogła się trafić. Lucjan bardzo powoli podniósł łuk. Naciągnął cięciwę, wyceLOWał i zawahał się. Żał mu było tak wspaniałego zwierzęcia, lecz uczucie to minęło równie szybko jak się pojawiło. Znów celował w serce jelenia. Powoli i spokojnie przymierzał się do strzału. Niemal czuł jak jego źrenice rozszerzają się, by poprawić widoczność. Serce chłopaka zabiło mocniej. Porcja świeżej krwi dodała mocy i siły rękóm. Lucjan wziął głęboki wdech, a potem gwałtownie wypuścił powietrze z płuc równocześnie zwalnając strzałę z cięciwy. W tym samym momencie zwierzę musiał spłoszyć jakiś dźwięk i uciekło. Strzała chybiła o centymetry i utknęła w ziemi.

-Co za pech- warknął Lucjan, uderzając pięścią w korę. Z cichym westchnieniem na ustach zeskoczył z konaru. Wyciągnął strzałę z gleby i przetarł grot rękawem. Szkoda mu było tak cennej dla niego rzeczy. Od dawna utrzymywał się z myślistwa i była to tak naprawdę jedyna dziedzina, na której się znał.

-Na razie mogę jeść owoce, ale co potem?- zapytał sam siebie- Trzeba mi chyba głodować tej zimy, ale teraz jazda do domu. Poprawił koł-

czan i ruszył w głąb ciemnej puszczy. Ludzie rzadko się tu zapuszczają, a już na pewno nie tak daleko jak on. Wszyscy obawiali się mieszkających tu stworzeń- wielkich i groźnych. Los skazał Lucjana na inną drogę. Przyzwyczał się do ciężkiego życia, którego rytm wyznaczał cykl natury. Nie wyobrażał sobie zmiany. Chłód poranka powoli ustępował promieniom słonecznym. Lucjan szedł rażno po wydeptanej przez zwierzęta ścieżce.

-Jest tak cicho.. nawet ptaki już nie śpiewają. Idzie jesień i to szybciej niż zwykle- mrucał sam do siebie, gdy przerwał mu cichy szelest. Wyteżył słuch próbując określić kierunek, z którego nadszedł dźwięk.

-No dobra Shadow. Wiem, że tu jesteś. Wychodź z tych chaszczy – krzyknął. Biała wilczyca, wyraźnie oburzona na swojego przyjaciela, wyczołgała się z gęstwiny malin. Podeszła do Lucjana z cichym warkotem.

-Oj nie bądź taka obrażalska. Będzie mi potrzebna dzisiaj twoja pomoc- rzekł do niej, głaszcząc ją po grzbiecie. Wilczyca najwyraźniej się ożywiła i wtulona w nogi chłopaka, zaczęła ocierać się jak mały kociak. Lucjan przykucnął. Shadow trąciła go kilka razy nosem i usiadła obok. Zupełnie jakby wiedziała, że ma jej coś do powiedzenia.

-Musimy upolować kilka zajęcy. Dzisiaj dzień „handlowy”. Pomożesz mi, droga przyjaciółko?- spytał. W odpowiedzi wilczyca wywaliła jęzor i zaczęła głośno dyszeć. Lucjan spojrział na nią z rozczarowaniem. Podrapał Shadow za uchem i z cichym westchnieniem wstał.

-Nawiązać z tobą kontakt to jak rozmawiać ze zmarłym- wspominał jej za co został obdarzony bardzo głośnym szczeknięciem.

StivenChan



Kiedyś znajdę dla nas dom z wielkim oknem na świat...

Żaden z nich nie ma nadprzyrodzonych mocy: nie potrafi latać, podróżować w czasie, podnosić ciężarów ponad ludzką siłę. Wręcz przeciwnie: często traktowani są jak drzazgi w oku, bo właśnie tak niektórych kłuje ich obecność. Wyśmiewani i bici, choć niczym na to nie zasłużyli. Mimo tego żyją, nie chcą śmierci. A ona często przychodzi nieproszona. Szarzy, a nawet niewidzialni ludzie, którzy bezgłośnie wołają o pomoc.

Mała wieś położona we wschodniej części Lubelszczyzny. Trudno ją znaleźć bez drogowskich.

- A bo jacyś wandalę musieli te znaki poniszczyć – podsumowuje starsza kobieta, zapytana o drogę.

Jest piątkowe, wrześniowe popołudnie. Pochmurne niebo i mgła, która przykleja się do wszystkiego wokoło. Nagły promień słońca zagląda w okna wiejskiego sklepu. Dochodzące stamtąd krzyki mieszają się z opanowanym głosem.

- Przecież wziął chleb, a nie alkohol. Może po prostu był głodny – spokojnie stwierdza sprzedawczyni.

- Wziął?! On to ukradł! - krzyczy właścicielka sklepu.

- Dobrze – ekspedientka sięga do kieszeni. - Masz tutaj pieniądze i zapomnij o tym.

- To ma być ostatni raz, kiedy odpuszczasz złodziejowi. Bo wylecisz razem z nim – groźby brzmią naprawdę poważnie. Pracował przy tym sklepie.

Udawał niepełnosprawnego. I pewnie dlatego tak łatwo mu poszło. Ma chleb, ma jedzenie na co najmniej trzy dni. Tajemnicza postać z lubelskiej wsi okazuje się być bezdomnym. O dziwo, nie jest on bardzo brudny i obdarty, łamie wszystkie stereotypy. Lekko zszarzała skóra, przybrudzone, ale w miarę zadbane ubranie. Spracowane ręce i fiołkowe oczy, błyszczące dziwnym blaskiem. Oczy przykuwające uwagę, bo jakby zabrane innemu człowiekowi. Człowiekowi sukcesu, który osiągnął wszystko.

- Też kiedyś taki byłem – zaczyna opowieść, uśmiechając się pod dawno niegolonym wąsem. - Ale wiadomo, jak to jest: "apetyt rośnie w miarę jedzenia". I to moje "łakomstwo" mnie zgubiło.

- Nie ukrywam, spotkałem wielu ludzi dobrej woli. Ale zawsze było mi wstyd, że potrzebuję pomocy, że sam sobie nie dam rady – zamilkł na chwilę.

- Tu też nie jest źle – zno-

wu się uśmiecha. - Ludzie są mili, sięga do kieszeni. - Masz tutaj pieniądze i zapomnij o tym. Bo wylecisz razem z nim – groźby brzmią naprawdę poważnie.

- A co będzie zimą? Na razie nie wiem.

Miesiąc później. Za drugim razem łatwiej tu trafić. Gołym okiem widać skutki pojawienia się tajemniczego człowieka. W sklepie zorganizowano jesienią akcję zbierania darów dla bezdomnych. Miły gwar, rozgrzewający od środka pozytywną energią. Kierownik zbiórki, młody chłopak, sprawnie kieruje całą akcją.

- Tego bezdomnego już tu nie ma – mówi. - Ale wiele się od niego nauczyłem – śmieje się. Na pytanie, po co to robi, odpowiada:

- A jest coś piękniejszego niż uśmiech człowieka, który już w nic pozytywnego nie wierzy? Zwykle "dziękuję", a ja czuję się po prostu lepiej – mówi z uśmiechem.

- Mam pewne motto, które realizuję każdego dnia – dodaje poważnie. - "Trzeba troszczyć się o cudze szczęście, by samemu być szczęśliwym". Po to to robię – bo ludzkie szczęście uszczęśliwia mnie.

Urszula Szelaąg



Ruszyła Liga Mistrzów

18 i 19 września to początek zmagania o najbardziej pożądaną trofeum w Europie – „Ligę Mistrzów”. Pucharu będzie bronić angielska Chelsea Londyn, która pokonała w maju Bayern Monachium w rzutach karnych. W tegorocznych rozgrywkach najciekawiej prezentuje się grupa D, gdzie o awans będą walczyć mistrz Hiszpanii – Real Madryt, mistrz Anglii – Manchester City, mistrz Niemiec z trójką Polaków w składzie – Borussia Dortmund i mistrz Holandii – Ajax Amsterdam. Po pierwszej kolejce zmagania wygrywali faworyci, FC Barcelona pokonała Spartak Moskwa, Real Madryt wygrał z Manchesterem City, trzy punkty zgarnęli

zawodnicy PSG, FC Porto, Arsenalu, Malagi, Schalke 04, Borussia Dortmund, Shaktar Donieck, Bayernu, Manchesteru United i niespodziewanie Bate Borysow. Podział punktów w meczach Milanu z Anderlechtem, Chelsea z Juve i Celtic z Benficą Lisbony.

Naszym akcentem był w tej kolejce pan Paweł Gil – arbiter z Lublina, który sędziował spotkanie Szachtar Donieck - FC Nordsjælland.

Arkadiusz Łakomy

Jeden z uczniów pyta drugiego:

- Czemu cię dzisiaj nie było w szkole ?
- Przypadek losowy
- To znaczy?...
- Wylosowałem że dzisiaj nie idę.

Pani zwraca uwagę uczniowi :

- Dlaczego napisałeś „klasa” przez podwójne „s”?
- Skreśl jedno z nich.
- Ale które ? To pierwsze czy to drugie ?

W trakcie lekcji jeden z uczniów pyta profesora, czy może otworzyć okno?

Słyszysz odpowiedź :

- Okno można otworzyć, orłów tutaj nie ma i nikt wyfrunie.

Po skończonej lekcji wszyscy wychodzą z Sali.

W drzwiach uczeń spotyka profesora. Zaskoczony pyta:

- OOO! Pan profesor też ?

Zajęcia z matematyki

- Proszę mi powiedzieć, co to jest różniczka ?

Słychać głos jednego z uczniów z tylnych rzędów:

- Jest to wyniczek odejmowania.



Szanowne Grono Pedagogiczne
oraz
wszyscy pracownicy szkoły
im. Marii Skłodowskiej Curie w Lublinie!

Z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej
chcielibyśmy złożyć najserdeczniejsze życzenia,
abyście mogli w pełni realizować swoje plany zawodowe,
nie tracili nigdy energii i cierpliwości
w przekazywaniu wiedzy
oraz wychowywaniu uczniów naszego liceum.
Życzymy Wam również zdrowia
i pomyślności w życiu prywatnym



Redakcja gazetki szkolnej
w imieniu
społeczności uczniowskiej

Opiekun gazetki : profesor Magdalena Kobylińska, profesor Agata Kępka.

Redaktor naczelny: Urszula Szelaąg

Zastępca redaktora naczelnego: Wiktoria Policha

Redaktorzy: Magdalena Onieszczuk, Natalia Pełczyńska, StivenChan, Mała Wi, Urszula Szelaąg, Katarzyna Wawręta, Arkadiusz Łakomy, Katarzyna Komza, Karolina Pypa,

Redaktorzy gościnni : Wawrzyniec Kopiński, Paweł Gorgol,

Skład gazetki : Bartłomiej Stefańczak.

Jeśli macie jakieś uwagi, bądź chcecie dołączyć do redakcji, to piszcie na adres e-mailowy: gazetka5lo@wp.pl